

Protokół nr 26/13

**z posiedzenia Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej
Rady Miejskiej w Mosinie, które odbyło się w dniu 14 lutego 2013 r.,
w Sali Radnego Urzędu Miejskiego w Mosinie, pl. 20 Października 1**

Posiedzenie otworzył o godz. 15.15 Przewodniczący Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Jacek Rogalka. W obradach udział wzięli członkowie wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie oraz goście według *załączonej listy obecności*.

PRZEBIEG POSIEDZENIA:

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka stwierdził, że w dzisiejszym dniu w zasadzie „mieliśmy” podsumowywać przygotowaną zmianę Regulaminu Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej. Nie udało się jednak spotkać w składzie tych trzech osób, które zostały ustalone na wrześniowym posiedzeniu Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej – próbował on z Dziekanem Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Barbara Miczko-Malcher umówić się dwukrotnie, ale nie udało się doprowadzić do tego spotkania. W związku z tym oddał on propozycję swoją, którą przygotował poprzednio, „do obróbki panu mecenasowi” i w tej chwili jest gotowy projekt „tego” dokumentu. Dlatego chciałby on, żeby na dzisiejszym posiedzeniu omówić po kolei punktami: jakie są zastrzeżenia. Rozdał przy tym obecnym na posiedzeniu Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej projekt Regulaminu Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej, który *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher wyraziła przekonanie, że można było go przesłać.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka poinformował, że on wczoraj „to” odebrał od „pana mecenasa”.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej wyraził przekonanie, że wszyscy członkowie Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej powinni otrzymać „to” do zapoznania się i wtedy można przejść do jakiegokolwiek merytorycznej dyskusji. W związku z tym uważa, że nie ma on o czym dyskutować. Stwierdził przy tym, że jedyną osobą, która ma prawo dokonywać jakichkolwiek zmian „w kapitule”, co wynika z regulaminu, jest „pani dziekan”. Powiadomił też, że dyskutując na posiedzeniu „kapituły” temat zmiany „regulaminu” – „doszliśmy do wniosku”, iż regulamin ustalony na samym początku zakładania Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej, jest ponadczasowy.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka zapytał, czy „kapituła” sama sobie istnieje, a nie jest powołana przez „Radę”.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej zwrócił uwagę, że „kapituła” jest organem społecznym.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zapewniła, że ona wczoraj przeczytała bardzo dokładnie „oba regulaminy” – nie miała „tego”. Przeczytała ona „pańską” propozycję i to jest rzeczywiście „pańska” propozycja, bo „z tego regulaminu” wynika, że „wszystko musi być zatwierdzone przez Jacka Rogalkę i Jacek Rogalka decyduje o wszystkim od A do Z”. Tak nie będzie, bo czy „my będziemy”, czy następnymi, to jest „to” ciało społeczne i nie będzie podporządkowane Jackowi Rogalce.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zwrócił się z prośbą, aby przeczytać obojętnie który punkt podległy jest Jackowi Rogalce.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher stwierdziła, że przewodniczącemu „tej komisji”, w której obradach „uczestniczymy” – to na jedno wychodzi.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas zwróciła się o wyjaśnienie, jakie przesłanki zadecydowały o tym, że następuje nowelizacja „regulaminu”.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka stwierdził, że nie wiedział, iż jego koledzy z „zarządu osiedla” złożyli wniosek o wyróżnienie jego osoby. „Zarząd osiedla” korespondował z „panią Barbarą” i w zasadzie na żadne pytanie „nie dostaliśmy” odpowiedzi.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher oświadczyła, że chyba pójdzie do domu i przyniesie „tę korespondencję”, bo już raz na ten temat „rozmawialiśmy”. Poza tym wiadomo, że drugi list, czego „pan” nie ukrywał, napisał „pan” sam. Wyraziła przy tym przekonanie, że jest to trochę niezręczna sytuacja, jeżeli człowiek walczy sam o medal dla siebie. „Nam” zdarza się z takimi przypadkami spotykać. Natomiast nieprzyzwoicie, że to właśnie „pan” walczy o medal dla siebie – ręce opadają.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka poinformował, że ze względów czysto prywatnych oświadcza wszem i wobec, iż nigdy nie przyjmie Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej, mając również na uwadze to, że bierze udział w modyfikacji „tego regulaminu” i mógłby być posądzony o sugerowane przez niego zmiany. On to oświadczenie dla „pani” ma.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher wyraziła przekonanie, że jest to tak niezręczna sytuacja, iż ona w ogóle dziwi się, że „pan” do tego wraca. Powinien „pan” ze wstydu umrzeć.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas zwróciła się o wyjaśnienie, jakie są następne okoliczności.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka stwierdził, że w kwestii „tego regulaminu pierwotnego” jest praktycznie wszystko utajnione. Nikt nie ma kontroli nad tym żadnej, w związku z czym trzeba zmienić tę sytuację.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zapytała, czy to znaczy, że chce „pan” mieć kontrolę nad wszystkim.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zwrócił się z prośbą, aby przeczytać paragraf czwarty. To akurat wpisał prawnik, a on nie miał z tym nic wspólnego.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zapewniła, że Komisja Rewizyjna może nawet przyjść na obrady „kapituły” – nie na pełne, ale może przyjść w każdej chwili, bo te obrady są otwarte: jak ktoś zgłasza swojego kandydata, to też ma prawo przyjść i czasami ludzie przychodzą, poszerzając informację. „To” nie jest żadne ciało, które kieruje się jakimiś względami prywatnymi, jakimiś koteriami, jakimiś historiami, które się „panu” w głowie uległy. Ona sobie wyprasza.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka zapytał, co się jemu uległo.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher stwierdziła, że jej nie wiadomo – podejrzenie, iż „my tutaj robimy” jakieś rzeczy niewłaściwe, kiedy „wszyscy” na to poświęcają sporo prywatnego czasu.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zapytał, jakie zasługi w Mosinie mieli panowie Kasznica.

Dziedkan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zaproponowała, aby „pan” sobie najpierw poczytał, kto to był p. Kasznicza i wtedy z nią rozmawiał.

Radny Ryszard Rybicki wyraził przekonanie, że z tego wynika, iż zmiany w „regulaminie tymże” może poczynić albo „kapituła” albo „dziedkan”. Zapytał przy tym, czy „dziedkan” i „kapituła” będzie pod siebie regulamin robić.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas zwróciła uwagę, że przez tyle lat funkcjonował „regulamin Medalu Rzeczypospolitej”, który jest przejrzysty i klarowny.

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, że to nie znaczy, iż doskonały.

Dziedkan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher wyraziła przekonanie, że jest prawie doskonały.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka stwierdził, że zadawał „pani” pytanie, gdzie jest wniosek i to „zarząd osiedla” zadawał „pani” to pytanie.

Dziedkan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher powiadomiła, że wniosek o „pana medal” jest – „sprawdziliśmy” z p. Jackiem Seszulą: był rozpatrywany na ostatnim posiedzeniu „kapituły”...

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zapytał, dlaczego dalej nie był rozpatrywany, jak wszystkie inne wnioski były rozpatrywane.

Dziedkan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zaprzeczyła. Zapewniła przy tym, że nie były wszystkie inne – były te, które miały więcej głosów. „Pana” miał mało głosów, a poza tym, jeżeli chodzi o „ten zwyczaj” – jest pozaregulaminowy. Ona to wprowadziła w momencie, kiedy zaczęła kierować „kapitułą” i wszystkie wnioski, które wpływały od tego czasu...

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka zapytał, czy uważa „pani”, że jest to wszystko prawidłowo, że nie potrzeba zmodyfikować „tej kwestii”.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej zwrócił uwagę, że „punkt osiemnasty regulaminu mówi”, iż „kapituła” nie ma obowiązku wyjaśniania podejmowanych decyzji.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że to jest złe.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej stwierdził, że to może „upublicznijmy wszystko”, to może „zmienimy” w ogóle regulamin „medalu Virtuti Militari” i „doprowadzimy”, żeby „kapituła” tam też nie przyznawała „tego medalu”.

Radny Ryszard Rybicki zwrócił uwagę, że to „Rada” przyznaje.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej wyraził przekonanie, że w trakcie działania jakiegokolwiek organizacji działającej na zasadzie społecznej, nie zmienia się zasad działania. Jeżeli nie odpowiada „ten regulamin”, to prosi, aby go zmienić na koniec kadencji i wtedy nikt nie będzie miał żalu i pretensji. Takie są zasady życia społecznego.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka zapewnił, że „tu” nie ma żadnych zmian zasad. Zostaje zapis, który upoważnia „was” do końca kadencji. Wynika to z tekstu.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej zwrócił uwagę, że on nie czytał tego, także „my rozmawiamy” o czymś, co jest dla niego bezprzedmiotowe.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka stwierdził, że dlatego chciał zapytać się: komu co nie odpowiada.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej wyraził przekonanie, że to nie jest rozmowa. On nie będzie w porządku wobec pozostałych członków „kapituły”, że bez rozmowy z nimi – nie jest żadnym przewodniczącym. „Basia” może podejmować „takie decyzje” i nikt nie będzie miał pretensji, ale tego nie robi i nie

będzie się wypowiadał na temat czegoś, co on tylko zna, a oni nie. Jest on za otwartością życia, a nie żeby załatwiać coś, gdzieś, bez kogoś.

Dziedkan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher stwierdziła, że ona na podstawie „tego regulaminu poprzedniego” doszła do wniosku, iż „tu” chodzi o ręczne sterowanie, o to, że najpierw „tutaj” Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej otwiera „te koperty”, sprawdza, rejestruje co i jak. Właściwie rola „kapituły” jest sprowadzona do nazwania się „kapitułą”...

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że „pani” nie przeczytała „tego”.

Dziedkan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher stwierdziła, że ona „to pana” pismo przeanalizowała.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że „komisja” wybiera tylko „kapitułę”, a akceptuje wybór „Rada” – tak, jak do tej pory. Jest to tylko o tyle rozszerzone, że są tam „te punktacje” itd. – „tylko ten technicznie układ jest trochę inny”.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas zaproponowała, aby „pan” powiedział, jakie są różnice między „starym regulaminem a nowym”.

Radny Jacek Szeszuła oświadczył, że jest przekonany, że „tu” będzie wypaczona w tym momencie całkowicie idea powołania „kapituły” i idea przyznawania „tego medalu”. Ideą bowiem było to, że „kapituła” ma być ciałem apolitycznym, niezależnym, oczywiście zależnym od „Rady” w tym sensie, iż „Rada” akceptuje, bądź nie akceptuje decyzje „kapituły”, bo „kapituła” wnioskuje tylko o przyznanie „medalu” i nic więcej – „kapituła” to musi wypracować. „Kapituła” jest typowo organem społecznym od samego początku. W związku z powyższym on nie widzi możliwości takiej, że nadzór nad pracą „kapituły” będzie miała Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej. Jeśli „to” jest organ społeczny i „kapituła” ma być apolityczna, niezależna od wszelkich nacisków, to nie może być kontroli Komisji Rewizyjnej. Może być kontrola Rady Miejskiej polegająca na tym, że akceptuje, bądź odrzuca drogą głosowania podanych kandydatów do „medalu Rzeczypospolitej”. Stwierdził też, że odnośnie paragrafu 3 projektu Regulaminu Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej, zgadza się on, iż „kapituła” może nie dokonać żadnego wyboru, ale „nie mamy” prawa ograniczać wolności obywatelskich. To się kłóci z następną kwestią taką, że „wracamy” do rozpatrywania, jak gdyby powtórnie tych samych kandydatów. Zwrócił przy tym uwagę, że ilość kandydatów rośnie lawinowo. Dla niego jest „to” zupełnie nieczytelne. Odnośnie paragrafu 12 projektu Regulaminu Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej, zgodnie z którym kadencja „kapituły” trwa 4 lata, stwierdził, że od samego początku idea była taka, iż będzie trwała „dwie kadencje” po to, żeby „ta kapituła” uzyskała maksimum wiedzy odnośnie ludzi, odnośnie obywateli. Nie zgadza się on z przydziałem punktów: 1 – 10, gdyż „to” jest niewymierne, niemierzalne. Jeśli prawnik „to” sprawdzał, to wyrazi on swoje ubolewanie. Paragraf drugi: „Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej na swoim posiedzeniu podejmuje uchwałę” – czy „statut Rady Miejskiej” mówi o tym, że „komisja” podejmuje uchwałę. Wniosek jego jest taki: „dostaliśmy to przed chwilą”, aby nie dyskutować nad tym, gdyż każdy „to” musi „przegryźć”. Myśli on, że przede wszystkim „kapituła” powinna się spotkać w swoim składzie, „przegryźć”, porównać i to „kapituła” proponuje, bo to ona pracuje „nad tym”.

Radny Ryszard Rybicki zapytał, czy „kapituła” ma robić regulamin „dla siebie”. Z tego wynika, że „kapituła” sobie robi regulamin i będzie na nim pracowała.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka stwierdził, że do tej pory sobie pracowała „na tym regulaminie” i „kwiatki pokazaliśmy już, jakie są”. On udowodni „pani”,

że na żadne pytanie nie dostał odpowiedzi od „pani” w jego sprawie, chociaż żałuje, iż nie przyprowadził dzisiaj „członków zarządu osiedla”.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko–Malcher oświadczyła, że wstyd „za pana” i zastanawia się ona, dlaczego w Mosinie, która ma takich wspaniałych obywateli, „pan” pełni taką funkcję, która świadczyć ma o tym, iż w tej gminie jest dobrze, zajmować się promocją „tej gminy”. Ona tutaj też mieszka i nie chciałaby, aby w przyszłości „pan” pełnił „tę funkcję”, ponieważ...

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że to nie jest „pani” wybór. To nie „pani” będzie jego wybierac.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko–Malcher zapewniła, że ona też będzie głosowała, zapewne na „pana” – nie. Wyraziła przy tym przekonanie, że to jest oburzające – „pan” się domaga „medalu”, jak...

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka oświadczył, że on się nie domaga – dostała „pani” przed chwileczką jego oświadczenie.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko–Malcher wyraziła przekonanie, że oświadczenie jest „puste”.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zapewnił, że nigdy nie przyjmie „tego”.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko–Malcher zapytała, z jakiego tytułu ma „pan” dostać „ten medal”.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka stwierdził, że rzeczywiście najbardziej gorliwym pracownikiem jest p. Barbara Miczko.

Radny Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że jeżeli radny Ryszard Rybicki zobaczy, jakimi cnotami powinni się kierować członkowie „kapituły”, to „tam” jest napisane: powinni się kierować uczciwością itd.

Radny Ryszard Rybicki zapewnił, że „to” zna, gdyż był akurat też „w tym czasie” radnym, jak „to” powstawało. Twierdzi on, że mógł być dobry regulamin „na tamte czasy”, nie twierdzi, iż teraz jest bardzo zły, ale można go udoskonalić, a „wy od razu koniec: nie, bo mamy swój regulamin i tylko według tego się będziemy trzymać, bo dziekan, bo kapituła, bo to – siadajmy, rozmawiajmy: albo tak, albo nie”.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko–Malcher zwróciła uwagę, że tu chodzi o wprowadzenie zależności – to jest czytelne.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zapytał, jak może być sytuacja, że „kapituła daje” swojego kandydata i głosuje nad nim, czy go wybrać, czy nie.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko–Malcher stwierdziła, że ona sobie może wyobrazić idealną sytuację taką, iż „my się dalej, jako kapituła, zbieramy” i ponieważ jest „to” medal społeczny – „wręczamy go, jako kapituła medalu Rzeczypospolitej” – nie wiadomo jej: bez udziału Rady Miejskiej i „medal pozostaje”. „Pani burmistrz” też wręcza swój medal i on ma też pewną wagę. W związku z tym „pani burmistrz” ma swój medal – „ten” jest społecznym medalem i być może należałoby znaleźć miejsce, gdzie można wręczać „taki medal” bez udziału „państwa”, bo jeżeli „tak to ma wyglądać”, że „wszystko” ma być zatwierdzone: „ten przechodzi, ten nie przechodzi”.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że Rada Miejska „w tym regulaminie” zatwierdza „waszą” nominację człowieka, który ma być odznaczony – nic w tej kwestii się nie zmieniło. Zmieniła się w tej kwestii jedna rzecz, „że ma to być przejrzyste”. Zapytał przy tym, dlaczego jest „to wszystko” utajnione. Nikt nie może wiedzieć, kto był podany „do wynagrodzenia”.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko–Malcher stwierdziła, że dlatego, iż „te rozmowy” są trudne wbrew pozorom. To jest 5 osób, każda ma inne poglądy na swoich sąsiadów, przyjaciół, nieprzyjaciół itd. Te rozmowy

są rzeczywiście trudne i długie – często kończą się wynikiem żadnym: trzeba się spotykać jeszcze raz, ponieważ „próbujemy wtedy zebrać dodatkowe informacje” na temat osoby, którą ktoś wysunął. Trudno, żeby rozmowy, które są prowadzone podczas tych posiedzeń – ujawniać, bo wtedy nikt nie mógłby mówić szczerze. Rzeczą polega na tym, że aby pracować uczciwie w „takim ciele”, to musi być jakiś stopień dyskrecji. Nie może to być jawne, bo można byłoby „na rynku” rozmawiać też. Taka dyskrecja służy sprawie i tego „powinniśmy bronić wszyscy, jak tu jesteśmy”, żeby „to ciało” mogło pracować uczciwie. Można przeanalizować kto był wybierany, to wszyscy mniej więcej „wiemy, kto jest szanowany w mieście, kto jest kochany”, kto jest człowiekiem, który jest autorytetem – to wszyscy wiedzą w takim małym miasteczku.

Radny Ryszard Rybicki wyraził przekonanie, że nie do końca jest tak, jak „pani” mówi. Prosi on, aby pokazać jemu jednego człowieka w Mosinie na ulicy i zapytać: kto to był Kasznica. Sądzi on, że niejeden z „kapituły” nie wiedział, kto to jest Kasznica.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zapewniła, że „wszyscy wiedzieli”.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej wyraził przekonanie, że „pan” w tej chwili obraził członków „kapituły”.

Radny Ryszard Rybicki zaprzeczył. Stwierdził przy tym, że on tylko odniósł się do tych słów, które „Jacek” mówił.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej wyraził przekonanie, że nie należy innych sądzić po sobie i nie ma „pan” takiego prawa.

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, że on tylko się odnosi tak, jak „pani dziekan” traktuje „Jacka”. Jak „pani dziekan” mówi: tacy znakomici ludzie, wszyscy ich znają, ile dobra zrobili. On akurat zna „tych ludzi”, znaczy „tych ludzi” – nie, ale Kaszniców i nie słyszał nigdy, jak tu żyje na tym świecie, oprócz tego, że oddali swoją posiadłość „pod zakon”, to nic więcej. Głosował on „za”. Raz głosował on „przeciw” i był najgorszy.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej wyraził przekonanie, że teraz „pan” przyznał się do pewnej dwulicowości. Przed chwilą powiedział „pan”: co to są za Kasznice, kto ich zna, co to za ludzie, a potem „pan” mówi, że głosował. To on czegoś nie rozumie. Jak „my się spotykamy w kapitule” – jeżeli on na kogoś nie głosuje, to nie głosuje od początku do końca i na tym to polega, a u „pana” jest to tak, że nie zna „pan”, a głosuje „za”.

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, że raz zagłosował „przeciw”, pewnie jako jedyny z „Rady” i był najgorszy. To jest takie wybieranie przez „Radę”.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zwróciła uwagę, że „pan” dzieciństwo i młodość przeżył w PRL-u, w którym takich ludzi, jak Kaszniców, zupełnie przekreślano, wyrzucano z podręczników, z pamięci i ze świadomości ludzi. Wyrzuciła przy tym przekonanie, że jest najwyższa pora, aby przywrócić pamięć, także lokalną, o ludziach, którzy zrobili bardzo dużo dla Polski, także dla Mosiny...

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, że „nam” nie chodzi – dla Polski, tylko dla Mosiny, bo to nie jest medal Polski.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zwróciła uwagę, że oni żyli w Mosinie, pisał „facet” o Mosinie, tutaj żył już „przed wojną”, tutaj organizował życie „uniwersytetu”, tu się zjeżdżali ludzie. Gdyby był w gronie „czerwonych”, uczyłby „pan” wymieniałby Kasznicę przez przypadki, ale on nie był „czerwony”, tylko był „niebieski z gruntu”.

Radny Ryszard Rybicki zapytał, czy uważa „pani”, że wszyscy „czerwoni” byli źli.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zaproponowała: niech „pan” ze mną „tak” nie rozmawia, bo ona próbuje „panu” uzmysłowić, że pewnych ludzi nie ma „w obiegu”, iż zamordowano ich. Pan Rogalka pyta ją po raz kolejny: kto to jest Kasznicą – proponuje ona lekturę, w internecie znajdzie „pan” też sporo informacji.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka stwierdził, że „pani” się jemu pytała, czy ma dzieci, a potem, czy ma wnuki. „Pani” jemu powiedziała, że Kasznicą był twórcą wydziału prawa uniwersytetu i jego wnuki mogą tam studiować – to była jedyna argumentacja w tym względzie.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher oświadczyła, że już jej nie wiadomo, jak z „panem” rozmawiać, tłumaczy ona jak dziecku czasami.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas stwierdziła, że z tego, co się ona dowiedziała, to przesłanki do nowelizacji „regulaminu” są dwie. Najpierw jest sprawa p. Rogalki – osiedle nr 4, druga: brak kontroli nad pracami „kapituły”, „wszystko” jest tajne. Wyraziła przy tym przekonanie, że „to” się nie nadaje do opublikowania. Ona nie chciałaby, jako mieszkanka, przeczytać w prasie „takiej argumentacji” za zmianą, za nowelizacją. Jej zdaniem powinna to być inna argumentacja: mądrzejsza, bo dla niej „to” jest kompromitacją w ogóle dokonywania nowelizacji. Rada Miejska zatwierdza, czyli jeżeli „kapituła” desygnuje, to „państwo, jako radni, muszą mieć tę odwagę cywilną” i podnieść rękę, jeżeli się z daną kandydaturą nie zgadzają. Podała przy tym przykłady głosowań nad różnymi kandydaturami do Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej. Poinformowała też, że jest ona członkiem „kręgu instruktorskiego” i też parokrotnie „składaliśmy do kapituły” wniosek o uhonorowanie jednego harcerza – byłego instruktora, ale „nie przeszedł”. Zapewniła przy tym, że na myśl nie przyszłoby jej: pisać do „kapituły”, dowiadywać się dlaczego. Tak samo punktacja od 0 do 10. Jeżeli „tworzymy taki regulamin”, to powinno być: co należy zrobić, żeby był jeden punkt, co należy zrobić, żeby były 2 punkty, 3 punkty, a nie od 0 do 10, bo ona ma właśnie przykład „na pożytku publicznym”.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka stwierdził, że to się zupełnie nijak ma do tego, co jest „w tym regulaminie”.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas wyraziła przekonanie, że nie robi się w ten sposób, bo nie ma jasnych reguł, kiedy przydziela się jeden punkt, kiedy przydziela się 2, a „tu” jest rozpiętość od 0 do 10.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że „jest powiedziane od jeden do dziesięciu”, ale „suma sumaryczna” nie może być mniejsza, jak 35 punktów i dlatego jest „ten przedział”. Jeżeli będzie to ktoś, kto będzie miał „bardzo kiepskie te zasługi”, czy niewielkie...

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas stwierdziła, że podejrzewa, iż „takie wnioski” nie wpływają.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie: skąd „pani” wie. On jest Jacek Rogalka i ma głosować nad uchwałą, gdzie są wyszczególnione osoby wyróżnione, ale jemu nie wiadomo kogo wnioski jeszcze zostały złożone.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas oświadczyła, że jej to nie interesuje.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zapytał: dlaczego.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas stwierdziła, że ona ufa „kapitulę medalu Rzeczypospolitej”.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że jak ktoś w Mosinie mieszka i miałby „tę skalę porównawczą”. On nie miał komu przydzielić nawet swojego głosu, jak nie wiadomo jemu, kto jeszcze „tam” stał „w tych wnioskach”...

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zwróciła uwagę, że „pan nie jest w kapitule”.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka stwierdził, że to on głosowałby przeciwko panom Kasznicom na przykład, gdyby wiedział, iż jest wybitna osoba...

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas zwróciła uwagę, że „na Radzie Miejskiej” były dwie.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka stwierdził, że były dwie i na tym się kończy temat.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zwróciła uwagę, że byli Kasznicowie – to był jeden medal i była Dawidziuk.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka stwierdził, że to nie ma innego wyjścia, jak głosować tylko za tym.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zwróciła uwagę, że na jednych można głosować, a na kogoś nie głosować. Miał „pan” dwie kandydatury.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że „gdybyśmy przeczytali” w tym akurat układzie wszystkie osoby, które miały być rozpatrywane przez „waszą kapitułę”, to może on gwarantować, iż żaden z radnych nie głosowałby za panami Kasznicami. Na pewno byli „tam” bardziej wybitni mieszkańcy Mosiny.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher stwierdziła, że na pewno byli wybitni.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas oświadczyła, że ona nie rozumie, bo wpływają wnioski, czyli tu już „mamy” zaufanie do społeczeństwa, iż „te wnioski” są ludzi zasłużonych. Nie wydaje jej się, że wpłynął wniosek do „kapituły” od jakiejś organizacji, stowarzyszenia, czy nawet osób prywatnych, iż „podali sąsiadkę”. Wpływają osoby, które mają jakieś zasługi dla społeczeństwa.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego „my mamy o tym nie wiedzieć”.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas wyraziła przekonanie, że to jest delikatna materia i żeby nie było właśnie porównań.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher stwierdziła, że ona tylko podawała ilość osób, ale można czytać nazwiska – żadna tajemnica.

Radny Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że „regulamin” ułożył on. Oświadczył przy tym, że nie chce się jemu jeszcze raz powtarzać „tego wszystkiego”, ale...

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski stwierdził, że wydaje się jemu, iż byłoby słusznym dać sobie chwilę czasu, żeby każdy mógł przejrzeć propozycję, „do której każdy jest uprawniony” i ewentualnie spotkać się po tym, jak każdy będzie wiedział, o czym jest mowa, bo tak naprawdę nikt nie patrzy w te paragrafy, które są zaproponowane.

Radny Jacek Szeszuła podziękował za podtrzymanie wniosku, który on złożył. Dlaczego to nie jest podane do publicznej wiadomości odnośnie, „ile wpłynęło kandydatów”, a spośród tych kandydatów potem niejako powstają kandydaci, którzy są pokazywani Radzie Miejskiej – tylko dlatego, aby zachować możliwość spokoju w społeczeństwie, żeby nie doprowadzać do takiej sytuacji, że zaczyna się „rozróżba” rodzin mosińskich, bo Mosina to jest – kocha on to miasto, ale jest to pewien

„grajdołek”, „że wszyscy o wszystkim wiedzą i niedługo jeden drugiemu kotleta ściągnie z talerza”. Idea była tego typu: „zamykamy to wszystko na lat 10” i po 10 latach „możemy zobaczyć do tych kopert, które są zdeponowane w Biurze Rady Miejskiej”. „Nie publikujemy”, że wniosek „Iksińskiego” wpłynął dnia „tego i tego”, a „Igrekowski” z grupą go podpisał i można byłoby takich np. 7, a nieraz 11, 16 wniosków, które wpłynęły do „kapituły” – można byłoby tak zrobić to w myśl założenia, że należy upubliczniać. Ideą było to, aby ludzie między sobą „nie rozrabiali”, żeby jeden na drugiego „krzywo” nie patrzył, a „tak” – według „kapituły” jest „taki”: „przynajemy temu i temu” – co robi „Rada”: przegłosuje, bądź nie. Nie zdarzyło się jeszcze, żeby ktoś nie został pozytywnie „załatwiony”. „Nie chcieliśmy” w jakimś sensie robić niepotrzebnego zamieszania, bo chociażby z tej ostrej dyskusji wynika to, „że ten medal jest w cenie”, jeśli chodzi o jego wydźwięk w Mosinie i takie też było założenie.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej powiadomił, że 6 lat temu, jak „spotkaliśmy się”, powstała wśród „wszystkich” myśl, iż „nie pozwolimy deprecjonować” wartości „tego medalu”. Zapewnił też, że ma świadomość, iż w niektórych wypadkach może „nasze” decyzje nie były takie, jakie było odczucie większości społeczeństwa, ale „staraliśmy się” i do końca „będziemy się starali” być uczciwi. Jeżeli on pójdzie do kogoś i ktoś jemu powie: nie, to już drugi raz nie pójdzie. Przewodniczący obrad Jacek Rogalka stwierdził, że on „państwu” przekazał „te materiały”. Następnie zaproponował, aby spotkanie odbyło się za tydzień.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej zwrócił uwagę, że „my musimy zrobić do tego czasu jeszcze spotkanie kapituły – wszyscy muszą się z tym zapoznać”, także nie wiadomo jemu, czy w przeciągu tygodnia „jesteśmy w stanie to załatwić”.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zapytał, czy „państwu” odpowiada ten termin: dwudziestego ósmego – w czwartek.

Radny Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą, aby zrobić to może „na następnej komisji”.

Radny Ryszard Rybicki wyraził przekonanie, że po to „żeśmy wybrali taki trzyosobowy skład”, żeby mogli dojść do pewnego konsensusu. Jak „zacniemy dyskutować w tym gronie, jak tu jesteśmy”, to na pewno „nie wydyskutujemy”. Skoro „pani dziekan” nie miała czasu na to, żeby się spotkać albo nie chciała się spotkać, to może teraz „w tym terminie” będzie miała czas, żeby się spotkać i przedyskutować.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej stwierdził, że nie można tak dyskutować, bo „pan” insynuuje, iż albo nie mogła albo nie chciała. To jest ten brak zaufania.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher oświadczyła, że nie marzy o tym, żeby się spotykać z p. Rogalka, ale nie mogła.

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, iż „wy nie macie” chęci w ogóle, żeby cokolwiek „z tym” zrobić, w związku z czym „po co mamy się spotykać, po co mamy dyskutować nad tym regulaminem”, bo z góry jest powiedziane, „że nie i koniec”.

Radny Jacek Szeszuła oświadczył, że on protestuje. Stwierdził przy tym, że nie lubi takich rzeczy, żeby komuś coś wmawiać „na nie”. Zapewnił też, że on ma chęć, ale to musi być racjonalnie przeprowadzone...

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, że on też tak twierdzi.

Radny Jacek Szeszuła przeprosił radnego Ryszarda Rybickiego i stwierdził, że „skończyliśmy różne kindersztuby”. Mówi o tym, że jeśli ktoś do niego mówi, to on go naprawdę cierpliwie wysłuchuje i stara się go wysłuchać jako człowieka. Co sobie on myśli – to jest inna rzecz, ale nie cierpi, jak ktoś jemu przeszkadza i na tym polega „ta kindersztuba”, a to jest w zwyczaju „na naszych komisjach i u nas – na Radzie”.

Ten, kto ma donośniejszy głos, ten zawsze bryluje, o argumentach on nie wspomni – są nieraz naprawdę „księżycowe”.

Radny Ryszard Rybicki przeprosił.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka zapytał, czy tylko „z naszej strony”.

Radny Jacek Szeszuła zapewnił, że powiedział to bardzo ogólnie, a „Rysia” też on przeprosił, bo podniósł głos mówiąc do niego.

Następnie Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej wraz z gośćmi przeprowadziła dyskusję nad ewentualnym terminem następnego spotkania mającego na celu rozpatrzenie proponowanych zmian w Regulaminie Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej.

Dziewkana Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zwróciła się z prośbą, aby jej jasno powiedzieć, co „mamy” ustalić, bo chce wiedzieć, o co chodzi.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że jeżeli „pani” stanowisko jest takie, iż „tutaj” nie wolno żadnych zmian dokonywać, to nie ma po co się spotkać i nie ma żadnego sensu cokolwiek dalej tutaj prowadzić w tej kwestii. „Ta” propozycja była spowodowana, „pani” już wie czym. Chciał on tu pewne rzeczy uporządkować, ale skoro nie ma tej woli, to „wycofujemy temat i koniec”.

Dziewkana Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher stwierdziła, że „zrobicie panowie, jak będziecie chcieli” po „naszym odejściu”, jakkolwiek ona będzie broniła tego, żeby „ten regulamin” został dla następców. Dlatego ona tkwi, bo już naprawdę dużo wcześniej wolałaby się zająć dziennikarstwem i opisać „to wszystko”. Przyzwoitość jej nie pozwala zajmować się gminą, ani jej sprawami: złymi, czy dobrymi, ponieważ taka jest etyka dziennikarska. Jest ona „dziewkanem”, odłożyła „wszystko ad acta” i tutaj mieszka – nie będzie zachowywała się nieprzyzwoicie. Natomiast w momencie, kiedy „z tym zaszczytem” się rozstanie, to wtedy jej „wszystko wolno” i ręczy „panu”, że jej obserwacje są już daleko posunięte w różnych dziedzinach, w różnych sprawach i „to też służy gminie”.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka stwierdził, że w tej sytuacji nie wiadomo jemu, czy jest sens w ogóle spotykania się w tej kwestii dalej.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej wyraził przekonanie, że jeżeli „państwo” za 2 lata „uchwalicie nowy regulamin” i sądzi on, iż „pan Jacek” będzie w tym uczestniczył, bo jest „ojcem” i ma niejako z tego tytułu obowiązek w stosunku do swojego „dziecka” – „zgadzać się albo nie zgadzać”. Zapewnił też, że na pewno „przeprowadzimy” spotkanie – „my chcemy dotrzeć” do końca kadencji, bo też „dostaliśmy mandat społeczny” na pełnienie „tej funkcji” i jako członek „kapituły” powie on, że „ten regulamin” jemu odpowiada, gdyż jeżeli coś jemu odpowiadało przez 6 lat i przez ten czas było dobrze, a zostały 2 lata, to „zostawmy tę sprawę otwartą”. „My poinformujemy” i tak członków „kapituły” na temat proponowanych przez „państwa” zmian, ale „my nie będziemy uczestniczyli” w tworzeniu nowego regulaminu dlatego, że „państwo nie zaproponowaliście”, przynajmniej „nam”, jako członkom „kapituły”, żeby przyjść, spotkać się – „zostaliśmy postawieni” przed faktem dokonanym. W związku z tym dla niego, z punktu widzenia typowo ludzkiego – jest to jakiś „policzek”, bo narzuca się „nam” swoją wolę. „My możemy odnieść takie wrażenie”, że „my coś robimy źle”. Człowiek jest istotą omylną i nigdy niczego nie robi „od początku do końca”. Jedyną rzeczą wartościową „w tym regulaminie”, w stosunku co do ludzi, z którą nie zgadza się on, jako człowiek, jest to, że „jest czarne i białe”. On uważa, że jest również szare. To czarne i białe, czyli ta jednogłośnieść w wyborze kandydata jest największą wartością „w tym regulaminie”, a co „państwo zrobicie – to wasza sprawa”.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher wyraziła przekonanie, że kiedyś otworzyła taką „puszkę Pandory”, gdyż miała chwilę słabości i na sesji, na której przedstawiała kandydatury, mówiła, jak trudno było, iż sama „walczyła” i była niezadowolona z tego, że jej argumenty w obronie jakiejś kandydatury „nie zyskały większości” i iż to jest rzeczywiście trudne, a takie sytuacje się przeżywa. Wówczas być może zrodził się ten pomysł, żeby punktować. Potem ona się nad tym zastanawiała, mimo, że „przegrała swojego kandydata raz, czy drugi”, natomiast zastanawiała się nad tym, iż jest „to” najsprawiedliwsza forma, bo rzeczywiście, jeżeli 5 osób decyduje się głosować na jakiegoś człowieka, to znaczy, że ten ktoś, kto go przedstawiał i te argumenty, które padły, były na tyle przekonujące, iż rzeczywiście „ten człowiek” zyskał 100 % poparcia. Może być ktoś inny, kto jej wydaje się znakomitą postacią, a nie zdobywa „tej większości”. Mówi „pan” o Kasznicach – to jest bolesny dla „pana” wybór, natomiast ona uważa, że z tego wyboru Mosina kiedyś będzie dumna i będzie przypominała w annałach, iż „medal dostali Kasznicowie”, bo to będą postaci, „które będą dodawały blasku temu medalowi”, ale to trzeba trochę czasu, żeby zrozumieć kim byli „ci ludzie”. „Takich” ludzi pewnie w Mosinie było więcej – nie o wszystkich „wiemy”, nie o wszystkich się przypomina, ale ci ludzie, którzy tutaj wytypowali „tego Kasznice”, wiedzieli kogo typują. Wszystkim to naprawdę, łącznie z całą Mosiną, ze społecznością mosińską – dobrze zrobi. Odesłałaby też do pracy p. Perły – nauczyciela historii, który napisał o Mosinie, jak się kształtowała „po wojnie” i to jest wielce pouczająca lektura – ona ją przerobiła. W związku z powyższym, jeżeli się przeczyta „taką pracę”, jeżeli się przeczyta, co robili Kasznicowie, to ma się obraz „tego miasteczka” i wie się, jak tutaj się kształtowały pewne postawy, pewne urzędy itd. Nikt nie jest winien temu, że kogoś nie zna – tak się ułożyła „nasza historia”, ale „musimy to zmieniać”. Dlatego ta jej niewdzięczna też tutaj rola – tutaj akurat była przekonana, że „to” są postaci – przecież nie ona je zgłaszała – godne „tego medalu” w najwyższym stopniu, że chociaż odrobina im się należy uznania społecznego, jeżeli oddali życie.

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, że następnym elementem, który nie bardzo się jemu podoba to jest to, jak może „dziekan” albo członek „kapituły” zgłaszać „swoich” kandydatów – tego to już nie może on w ogóle pojąć.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zapewniła, że to nie jej kandydat. Jeżeli „mamy tam listę, odczytujemy, czytamy życiorysy”, to każdy ma jakiegoś kandydata „swojego”.

Radny Ryszard Rybicki zwrócił się o wyjaśnienie, czy „dziekan”, czy członek „kapituły” może zgłaszać.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher stwierdziła, iż „w poprzednim regulaminie zakładaliśmy, że może wytypować” i „myśmy raz skorzystali z takiego prawa”.

Radny Ryszard Rybicki zapytał, czy jest to normalne, że członek „kapituły” zgłasza swojego kandydata i nad nim głosuje.

Jan Jurgiewicz z Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej stwierdził, że „kapituła” może zgłosić, ale „ten wniosek musi wpłynąć do Rady” i w czym „państwo widzicie” tutaj jakiś błąd, czy nietakt.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że dzisiaj nie ma o czym dyskutować.

Radny Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że w rozdziale trzecim, który się nazywa: Tryb pracy, w paragrafie dziewiątym jest taki zapis „w starym”: Kapituła posiada również prawo do zgłaszania swojego kandydata na zasadach określonych, jak wyżej. Poinformował przy tym, że „mieliśmy często do czynienia” z przypadkami,

iż „wracaliśmy do tyłu”, przeglądając po raz „enty” kandydatów, gdyż bieżące wnioski posiadały „bardzo słabych kandydatów”, bądź też były bardzo nieładnie: ogólnikowo umotywowane. Podał też przykład takiego umotywwania. Biorąc pod uwagę to, że taki kandydat ma dostać „medal Rzeczypospolitej”, to automatycznie „to było odłożone na bok”, gdyż motywacja nie spełniała pewnych założeń, jakie „temu medalowi” przysługują, czy odpowiadają. W związku z powyższym „kapituła” zastanawiała się: „a może taki, a może taki, a może ktoś jeszcze coś wymyśli”. Stwierdził także, że w wielu przypadkach udało się „takich kandydatów” przedstawić i to był kandydat „kapituły”. Może on nie przekonał, zresztą na pewno nie.

Dziekan Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej Barbara Miczko-Malcher zapewniła, że naprawdę nie jej – jej: jak się do nich ona przywiąże – to są jej, potem o nich „walczy”.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas wyraziła przekonanie, że członkowie „komisji” i goście zaproszeni proponowali przełożenie na następny termin tylko ze względu na to, iż nie znają „tego regulaminu”, ale jeżeli pobieżnie ona przeczyta, to można uaktualnić „ten regulamin”, bo „ten regulamin” tak, jak 14 lat temu powstał, ale proceduralnie „urealnić”, czyli można dopisać pewne punkty, można zmienić. Paragraf dziesiąty: głosowanie nad wyborem członków „kapituły” jest tajne – to na posiedzeniu Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej. Procedura głosowania polega na przypisywaniu punktów od jeden do dziesięciu przy nazwisku każdego kandydata. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy jak zostanie zgłoszony Jan Jurgiewicz i jeden z członków „komisji” go nie zna, to da jeden punkt.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że „tam” są rekomendacje podane i trzeba je przeczytać. Prosi on, aby zapoznać się całkowicie „z tym regulaminem”. Po to jest każdy wniosek przyjmowany, żeby wyjaśnić co to jest za człowiek.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas stwierdziła, że dotychczas też była rekomendacja.

Prowadzący obrady Jacek Rogalka zapytał, jak można wybrać inaczej, skoro on nie zna człowieka, a jest we wniosku napisane, „że to jest taki człowiek”, pracuje „w takiej organizacji, w takiej, w takiej” itd.

Radna Rady Miejskiej w Mosinie kadencji 2006-2010 Danuta Białas zwróciła uwagę, że obecna „kapituła” była wytypowana, wybrana też na posiedzeniu Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej. Członkowie wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie proponowali, po rozeznaniu „w szerokim środowisku” i jeżeli zgłaszali jakąś kandydaturę, to również charakteryzowali ją. Potem wszyscy członkowie Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej, już bez żadnej komisji wyborczej, w głosowaniu tajnym – do dzisiaj „te kartki” są w Biurze Rady – dokonali wyboru spośród zgłoszonych kandydatów. To odbywało się w ten sposób, że było np. zgłoszonych – nie pamięta ona dokładnie – dziesięciu, a mogło być wybranych pięciu. Jeżeli każdy „zakreślił 5 osób”, to ci, co otrzymali największą ilość głosów, zostali wybrani. Uważa ona, że było to zupełnie sprawiedliwe, bo każdy wybierał osoby, które zna i darzy przede wszystkim zaufaniem, gdyż zaufanie w pracach „kapituły” jest najważniejsze.

Przewodniczący obrad Jacek Rogalka stwierdził, że „przechodzimy” do następnego tematu, a „to na razie zawieszamy w czasie”.

Następnie Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej omówiła propozycje nowych tablic na budynkach oraz obiektów zabytkowych na terenie Mosiny i ich lokalizacje.

Wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie wraz z gośćmi przeprowadziła też dyskusję na temat dalszych prac nad propozycjami zmian w regulaminie Kapituły Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej.

Na tym posiedzenie zakończono o godz. 16.40.

protokołował
Piotr Sokółowski
Piotr Sokółowski

przewodniczył
Jacek Rogalka
Jacek Rogalka